Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 16 maja 1936 r. | Nr. 115

Dymisja gabinetu p. Kościałkowskiego

Szefem nowego rządu gen. Sławoj-Składkowski

Warszawa (Tel. wł.) *Dzisiaj o godz. 5 popoł.* zebrała się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego *Rada Ministrów.* Rada trwała około 10 minut. Na Radzie *zapadła decyzja złożenia na ręce P. Prezydenta dymisji całego gabinetu.* O godz. 5,15 p. premjer Kościałkowski udał się na Zamek, gdzie złożył na ręce P. Prezydenta dymisję rządu.

P. Prezydent dymisję przyjął i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu wiceministrowi spraw wojskowych, gen. Sławoj-Składkowskiemu.

Warszawa (Tel. wł.) Wiadomość o dymisji gabinetu p. Kościałkowskiego, jakkolwiek pogłoski o bliskiem przesileniu rządowem krążyły od dawna, wywarła w kołach politycznych duże wrażenie.

Niemniejsze wrażenie wywarła decyzja P. Prezydenta powierzenia misji utworzenia nowego rządu wiceministrowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, ponieważ w rozmaitych kombinacjach na temat przyszłego gabinetu padały rozmaite nazwiska, ale nie nazwisko gen. Sławoj-Składkowskiego.

Nowy szef rządu należał do grona najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego i był przez szereg lat ministrem spraw wewnętrznych, następnie zaś kierował administracją armji, jako wiceminister spraw wojskowych.

Lista nowego gabinetu zatwierdzona przez P. Prezydenta R. P.

Warszawa (Tel. wł.) Około godz. 19,30 desygnowany na premjera gen. Sławoj-Składkowski udał się na Zamek i przedstawił P. Prezydentowi listę nowego gabinetu:

***premjer i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski*, dotychczasowy wiceminister spraw wojskowych;**

wicepremjer i minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski;

minister spraw zagranicznych Józef Beck;

***minister opieki społecznej Marjan Zyndram-Kościałkowski*, dotychczasowy premjer;**

minister sprawiedliwości prokurator Witold Grabowski;

***minister przemysłu i handlu Antoni Roman*, mianowany niedawno temu wiceministrem spraw zagranicznych;**

minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki;

minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski;

minister oświaty prof. dr. Wojciech Świętosławski;

minister komunikacji Juljusz Ulrych;

minister poczt i telegrafów inż. Kaliński.

Listę tę P. Prezydent zatwierdził. Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpi dziś rano.

Tak więc — jak wynika z przytoczonej listy — w składzie rządu nastąpiły zmiany tylko w obsadzie 5 tek: premjera, ministra opieki społecznej, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości oraz przemysłu i handlu.

Nowy szef rządu

Dr. Felicjan Sławoj - Składkowski urodził się 9 czerwca 1885 r. w Gąbinie, woj. warszawskiem. Ukończył gimnazjum filologiczne w Kielcach oraz wydział medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Od roku 1905 należy do organizacyj niepodległościowych i bojowych, bierze czynny udział w dniu 13 lutego 1905 r. w zbrojnej manifestacji na pl. Grzybowskim w Warszawie, w czasie której zostaje aresztowany i oddany pod sąd. Po zwolnieniu z więzienia bierze żywy udział w pracach organizacyj niepodległościowych ziemi kieleckiej i radomskiej. W roku 1914 wstąpił do Legjonów Polskich, z któremi przebył całą kampanję bojową, jako lekarz baonowy, a następnie jako lekarz pułkowy w 1 i 5 pułku piechoty legjonowej. Dnia 21 lipca 1917 roku zostaje z rozkazu gen. von Beselera internowany w Benjaminowie, gdzie przebywał zgórą rok. Po zwolnieniu z Benjaminowa przeprowadza rozbrojenia Niemców na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, następnie przez szereg miesięcy pełni funkcje dowódcy okręgu wojskowego w Dąbrowie Górniczej. W roku 1918 wstąpił do wojska polskiego w stopniu kapitana - lekarza. W lutym 1919 r. mianowany zostaje majorem, w maju tego roku podpułkownikiem, a w maju 1920 r. pułkownikiem. W r. 1923 wyjechał do Paryża, gdzie ukończył roczny kurs wyższej szkoły wojennej. Po powrocie z Paryża w 1924 roku mianowany został generałem brygady i zajmuje szereg wyższych stanowisk w służbie wojskowo - sanitarnej. W kwietniu 1924 roku został mianowany szefem departamentu sanitarnego M. S. Wojsk., skąd w maju 1926 r. powołany został na stanowisko komisarza rządu m. stoł. Warszawy, a dnia 2 października tegoż roku mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pozostaje od 2 października 192[illegible] r. do 7 grudnia 1929 r. i od dn. 3 czerwca 1930 r. do dnia 22 czerwca 1931 r.

W sierpniu 1931 r. został mianowany drugim wiceministrem spraw wojskowych i na stanowisku tem pozostawał do chwili obecnej. W roku 1935 zostaje wybrany posłem na Sejm z okręgu kaliskiego.

Dr. Sławoj - Składkowski posiada odznaczenia: Virtuti Militari, 4-krotny Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi i szereg odznaczeń zagranicznych.

Ogłosił szereg prac drukiem. Do najbardziej znanych należą: „Moja służba w 1-ej brygadzie", „Benjaminów", „Strzępy meldunków".

Wicepremjer i minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski

Nowy minister sprawiedliwości

Nowy minister sprawiedliwości Witold Grabowski urodził się 19 marca 1898 r. na Kaukazie. Szkołę średnią ukończył z odznaczeniem w Rostowie n/Donem. Następnie wstąpił na uniwersytet, gdzie przez 2 lata studjował medycynę, poczem wstąpił na wydział prawny. Roczne studja na wydziale prawnym przerywa wojna. Witold Grabowski zgłasza się jako ochotnik do formacyj wschodnich wojska polskiego gen. Żeligowskiego, bierze udział w walkach 4-ej dywizji i w 14 pułku ułanów jazłowieckich. Po odbyciu kampanji przechodzi do zarządu cywilnego ziem wschodnich, gdzie obejmuje stanowisko referenta zarządu okręgu mińskiego. W r. 1920 zgłasza się ponownie do wojska jako ochotnik. Jako podoficer w 216 pułku art. polowej bierze udział w walkach, zakończonych zdobyciem Wilna. Wychodzi z wojska jako podporucznik rezerwy. Po wojnie pracuje w delegaturze rządu R. P. w Litwie Środkowej, poczem przechodzi na służbę w okręgowej I.K.P. w Wilnie. Równocześnie wznawia przerwane przez wojnę studja prawnicze i uzyskuje w roku 1922 dyplom z ukończenia wydziału prawnego na uniwersytecie w Wilnie. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich odbywa aplikację sądową w Wilnie. W r. 1926 zostaje mianowany p. o. podprokuratora sądu okr. w Warszawie. W r. 1927 mianowany zostaje podprokuratorem sądu okr. w Piotrkowie, a w r. 1928 — wiceprokuratorem sądu okr. w Warszawie. W latach 1928 — 1930 występuje jako prokurator w szeregu głośnych procesów, m. in. w procesie przywódców Centrolewu. W r. 1930 zostaje mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie.

Ustępujący premjer M. Żyndram-Kościałkowski mianowany ministrem Opieki Społecznej

Kto ma płacić za szkody

wyrządzone przez demonstracje uliczne?

Miesiąc temu dyskutował Sejm konieczność zniesienia pruskiej ustawy z dnia 11 marca 1850 r. o zobowiązaniu gmin do odszkodowania strat, powstałych przy zbiegowiskach ulicznych. Nie przypuszczali wówczas nasi ustawodawcy, że tak szybko odczuje się skutki zniesienia ustawy w życiu codziennem naszej dzielnicy. Jak wiadomo, ustawa sama obowiązywała wyłącznie na obszarach byłej dzielnicy pruskiej t. j. w województwie poznańskiem, pomorskiem i śląskiem: dzielnice dalsze państwa naszego jej nie znały.

Historycznie miała ustawa swoje uzasadnienie w tem, że gdy powstawała w r. 1850, czynnik odpowiedzialny za spokój w państwie — a więc policja — podlegał naogół władzom komunalnym, z czasem ze względów politycznych jak np. w Poznaniu, przechodząc pod zarząd państwowy. Ogólnie jednak pozostawała policja komunalną tak, że ustawa obowiązywała w Prusiech cały czas, przetrwała wojnę i dopiero zniesiona została, o czem poniżej pisać będę — w r. 1920 24.

U nas w Polsce, a priori zmieniły się zasadniczo warunki. Władza policyjna przeszła z czasem bez wyjątku w ręce państwowe, a więc w większych miastach na starostwa grodzkie, w powiatach zaś na starostów powiatowych tak, że władze gminne nie posiadają już żadnego prawa ingerencji w sprawach utrzymania i zabezpieczenia bezpieczeństwa oraz porządku publicznego; temsamem nie mają więc żadnych środków, koniecznych do stłumienia zbiegowisk publicznych.

W tych warunkach zrozumiałe było dążenie władz komunalnych naszych zachodnich dzielnic do zniesienia nieaktualnej ustawy pruskiej tembardziej, że obciążała ona gminy skutkami zbiegowisk, rozruchów, nakładając na nie obowiązek odszkodowania. Obowiązek ten był z natury rzeczy uciążliwy, ale wobec obowiązku władz komunalnych dbania o spokój — logiczny i naturalny. Przypominam tylko skutki awantur noworocznych w Poznaniu przed kilku laty. A przecież były one jeszcze dotkliwsze w wypadkach, gdy sądy nakładały na gminy obowiązek płacenia uciążliwych rent spowodu uszkodzeń ciała lub nawet wypadków śmiertelnych. Można więc rozumieć, jak już zaznaczyłem — dążenie komun do zwolnienia się w nowych warunkach od skutków ustawy. Wiceprezydent m. Grudziądza poseł Michałowski był racjonalnym tłumaczem słusznych uchwał władz komunalnych, przeprowadzając je w Sejmie i gminy naszych dzielnic zachodnich zostały zwolnione od uciążliwego obowiązku.

Fakt ten atoli zdaniem mojem nie rozwiązuje sprawy samej jako takiej, bo tylko jednostronnie zwalnia władze komunalne od uciążliwego, a w rzeczy samej nieistotnego obowiązku. **Pozostawia on natomiast vacuum - próżnię w stosunku do obywatela. Dotychczas miał on prawo żądania odszkodowania za wybite szyby, kradzież towaru ze sklepu, rany przypadkowo odniesione itp. Dziś został prawa tego w praktyce pozbawiony,** bo władza komunalna została zwolniona od obowiązku wynagradzania powstałych szkód, a na władzy państwowej obowiązek taki nie spoczywa. **Jest to próżnia, zdaniem mojem krzywdząca obywatela. Z chwilą bowiem, gdy Państwo przejęło na siebie obowiązek dbania o spokój obywatela, o ochronę jego mienia oraz przejęło obowiązek przeciwdziałania zbiegowiskom itp., na niem spoczywa obowiązek naprawy powstałych szkód.** Logikę tych zmienionych faktów uznano np. w Niemczech, gdzie, jak już wspomniałem, z chwilą przejęcia władzy policyjnej przez organa państwowe, zmieniono ustawę w tym duchu, że odpowiedzialność przechodzi z władz komunalnych na poszczególne kraje, a więc na władze państwowe.

To też zdaniem mojem słusznie zupełnie na to vacuum zwrócił uwagę referent ustawy w Senacie p. senator Głowacki z Poznania, wywodząc, że wydaje się koniecznem, by wobec tego, że szkody mogą być dotkliwe, a poszkodowany obywatel z reguły nie ponosi żadnej winy, **rząd sprawę uregulował jednolitą ustawą, któraby przewidywała odpowiedzialność Skarbu Państwa, jako tego czynnika, który dziś przez swą władzę państwową ponosi pełnię odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo w kraju.**

Tyle postulat senatora Głowackiego. Inicjatywę jego podtrzymać winno w pierwszej linji kupiectwo i przez swe organizacje, a więc Związki Tow. Kupieckich oraz Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa poprzeć oraz w odpowiedni sposób wyzyskać, by myśl senatora Głowackiego jako słuszna i logiczna znalazła w ciałach ustawodawczych i rządzie zrozumienie i praktyczne przeprowadzenie.

Bolesne wypadki w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, a ostatnio przykre w Poznaniu i Inowrocławiu, czynią zagadnienie powyższe nietylko aktualnem, ale wręcz palącem.

Adam Poszwiński

Wynalazca „Photomatona" w więzieniu

Przed paru dniami zakończył się w Londynie wielki sensacyjny proces przeciw Clarence Hatry'emu, sprytnemu aferzyście, a zakończył się wyrokiem zasądzającym Hatry'ego na długoletnie więzienie.

Kto to jest ów Hatry? — Genjalny — zdaniem prokuratora — oszust, a równocześnie jeden z najbardziej czarujących ludzi londyńskiego high-liffe'u.

Clarence Hatry pochodził ze starej kawalerskiej rodziny.

Młodość spędził na ciężkiej pracy w małym, prowincjonalnym sklepiku z konfekcją. Mając niespełna dwadzieścia lat został już właścicielem wspaniałego magazynu jedwabiu, a portfel jego wypełniać zaczęły akcje najrozmaitszych towarzystw. W parę lat Hatry stał się właścicielem kopalni fortuny. Kupił sobie piękną willę nad morzem i wszedł do życia towarzyskiego.

W PEŁNI POWODZENIA

Hatry był mężczyzną o wyjątkowej urodzie: brunet o marzących, czarnych oczach i regularnych rysach. Nieposzlakowana elegancja, wytworne maniery, przy nieograniczonych środkach materjalnych otworzyły mu drzwi wszystkich niemal domów. Inteligentny rozmówca, świetny danser, wesoły kompan — szybko stał się Clarence Hatry ulubieńcem londyńskiego towarzystwa.

NIESPODZIEWANE BANKRUCTWO

I nagle przyszedł krach. Spekulacje giełdowe zawiodły, akcje spadły momentalnie. Magazyn jedwabi został zlikwidowany. Hatry był kompletnym bankrutem!

Lecz jego sprężysty umysł odkrył szybko wszystkie nowe możliwości. Clarence został agentem towarzystwa ubezpieczeniowego, a jego nadzwyczajna przedsiębiorczość postawiła go wkrótce na czele tego towarzystwa.

PHOTOMATON ŹRÓDŁEM FORTUNY

Odrodzony Hatry patentuje kilkanaście wynalazków, wśród których największym rozgłosem cieszy się Photomaton. (Jest to aparat fotograficzny z automatem pozwalającym na całą serję zdjęć w przeciągu kilkanastu sekund). Przynosi on w krótkim czasie swemu wynalazcy miljony.

Hatry zaczyna prowadzić fantastyczne życie. O jego jachcie chodzą legendy po całym kraju. Jest to największy i najbardziej luksusowo urządzony jacht Anglji. Na nim Clarence, otoczony wesołem towarzystwem odbywa dalekie podróże.

KONIEC KARJERY

Oczywiście, że pochłaniało to masę pieniędzy, lecz pieniądze zawsze były. Zawsze... do pamiętnego dnia, gdy niespodziewanie zwalił się cały gmach misternie wiązanych oszustw giełdowych.

Gdy piękny jacht, po cudownej podróży dookoła wszystkich wybrzeży Europy zawinął do portu w Anglji, przy pomoście czekała już policja. Wprost z luksusowego życia — do więziennej karetki!

Po bajkowem, słonecznem życiu, szare mury więzienia skryją na wiele lat „pięknego Clarenca".

Ślub w rekordowem tempie

Do portu w Marsylji przybił przed paru dniami parowiec „Shropshire", przybyły ze Sudanu. Jako pierwszy z pasażerów wyskoczył na ląd młody oficer angielski i rzucił się w ramiona wysmukłej kobiety, oczekującej go z kwiatami w ręku, poczem młoda para wsiadła pospiesznie do samochodu, który ją zawiózł do konsulatu angielskiego. Tutaj bezzwłocznie przystąpiono do ceremonji ślubnej i już po kilku minutach nowopoślubieni małżonkowie udali się samochodem w podróż poślubną do Hiszpanji.

Ten rekord szybkości w załatwieniu formalności ślubnych miał swoje romantyczne przyczyny. Kapitan W. Edmund Rogers służy mianowicie w królewskiej brytyjskiej „Rifle-Brigade", stacjonowanej w Sudanie, w miejscowości Bahr-el-Ghezet. Jego narzeczona, wdowa po znanym przemysłowcu, mrs. Elizabeth Hogg mieszka w Londynie. Narzeczeni, pozostający w stałej ze sobą korespondencji nie widzieli się przez cały rok. W ostatnich czasach tęsknota kapitana Rogersa natchnęła go myślą o przezwyciężeniu trudności urlopowych i odległości, dzielącej go od ukochanej. Wystarawszy się o kilkunastodniowy urlop, zadepeszował do narzeczonej, by przybyła natychmiast do Marsylji, sam zaś porozumiał się z konsulem angielskim, by przygotował wszystko do ślubu. Gdy wiozący oficera parowiec przybił do portu w Marsylji, w konsulacie czekali już na młodą parę zamówieni świadkowie. Wszystko odbyło się w przewidzianem tempie. Przybyli z panią Hogg przyjaciele londyńscy nie zdążyli nawet kilku słów zamienić z nowożeńcami. Powiewając chusteczkami, żegnali odjeżdżający samochód, uwożący ich przyjaciół ku granicy.

„REDUKCJE" POCAŁUNKÓW FILMOWYCH jako następstwo kryzysu

Kryzys gospodarczy daje się odczuć również i w stolicy X muzy, w Hollywood. Ograniczenia dewizowe, wzrost produkcji filmowej w poszczególnych krajach europejskich, potanienie widowisk kinowych, nieproporcjonalne do obniżenia kosztów produkcji filmowej i szereg innych przyczyn spowodowały, że większość poważnych wyciach realizator ośmieli się zaryzykować twórni filmowych w Ameryce wprowadziła rozmaite oszczędności, mające na celu maksymalne obniżenie kosztów produkcji.

Specjalne komisje specjalistów badają dokładnie możliwości oszczędnościowe, analizując proces produkcji stadjum po stadjum. Tak np. zwrócono uwagę na stosunkowo bardzo wysokie koszta pocałunków filmowych. Technicy filmowi już dawno zwracali uwagę na fakt, że w zestawieniu z akcją posuwającą treść obrazu naprzód — pocałunki zabierają wiele miejsca. Innemi słowy: dla akcentu, który dla akcji nie posiada pierwszorzędnego znaczenia, poświęca się zbyt wiele centimetrów drogiej taśmy. Tak np. ustalono, że pocałunek pełen ekspresji pochłania niejednokrotnie kilkadziesiąt centimetrów taśmy, a koszta łączne jego reprodukcji wynoszą około tysiąc dolarów.

Reżyserzy upierali się jednak do tej pory przy pocałunkach rozmaitego typu, albowiem publiczność amerakańska przywiązuje dużą wagę do tego akcentu. Zasada szczęśliwego zakończenia, czyli t. zw. „happy end" obowiązuje do tej pory powszechnie i tylko w zupełnie wyjątkowych okolicznośfilm o tragicznym finale. Film z „happy end" musi oczywiście obfitować w pocałunki przynajmniej w scenach końcowych i skreślenie ich jest poprostu niemożliwe ze względów kompozycyjnych.

Oczywiście więc, że nie może być mowy o... skasowaniu pocałunków. Nie mniej pocałunki zostaną skrócone, a melancholijne „całuski" Grety Garbo trwające kilka minut należą do niepowrotnej przeszłości. To zbyt wiele kosztuje...

Bezrobotny Czech odziedziczył 30.000 funtów szterlingów

Z Berna na Morawach donoszą o niezwykłem przeobrażeniu się bezrobotnego nędzarza w miljonera dzięki wydarzeniu, które wygląda jak sensacyjna, fantastyczna nowela. Pozbawiony pracy robotnik Antoni S. w Bernie, skazany był na skrajną nędzę. Wówczas przypomniał sobie, że gdy był małym chłopcem, ojczym jego wywędrował do Anglji i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Ogólnie przypuszczano, że emigrant umarł na obczyźnie. Antoni S. zaryzykował jednak list do ojczyma, prosząc go o wsparcie. Po kilku tygodniach otrzymał zwrot listu ze spodziewaną uwagą, że adresat już dawno nie żyje. Na kopercie dopisana była wskazówka, aby udać się do czechosłowackiego konsulatu w Londynie, który udzieli bliższych informacyj.

Tak też uczynił Antoni S. Znowu minęło kilka tygodni. Wreszcie nadeszła odpowiedź konsulatu w Londynie, która przeszła najśmielsze oczekiwania biedaka. Okazało się, że jego ojczym zmarł w roku 1931 jako miljoner i zapisał w swoim testamencie 30 tysięcy funtów swemu pasierbowi.

Sprawy gospodarcze

Obrona waluty, równowaga budżetu i bilansu płatniczego

oto jedyne cele reglamentacji dewiz i towarów

W związku z pojawiającemi się w prasie artykułami, interpretującemi zarządzenia, dotyczące kontroli obrotu dewizami oraz obrotu towarowego z zagranicą, ministerstwo skarbu stwierdza, że szereg wniosków i domysłów sformułowanych w tych artykułach, mógł powstać jedynie wskutek niezrozumienia podstawowych zasad ostatnich posunięć rządu. Przepisy dewizowe — jak to zostało dostatecznie jasno sprecyzowane w deklaracji rządowej z dnia 27 kwietnia b. r. — a obecnie przepisy, dotyczące obrotu towarowego z zagranicą, *wprowadzone zostały w dążeniu do zapewnienia równowagi bilansu płatniczego polski i kontynuowania dotychczasowej polityki walutowej i gospodarczej.* Zmierzając do wzmocnienia czynników zaufania — rząd zarazem przykłada nadal *największą wagę do zagadnienia równowagi budżetowej, jak podstawy równowagi gospodarczej w państwie.*

Sposoby spekulantów

Z Gdyni donoszą: Spekulanci walutowi w Gdańsku uciekają się do różnych wybiegów, aby ominąć polskie przepisy dewizowe.

Jednym z najbardziej stosowanych tricków jest następujący: spekulanci kupują w Gdyni bilet do Wejherowa, gdzie przesiadają się na pociąg, idący w kierunku Gdańska. W Orłowie „zapominają" wysiąść, kupują więc w pociągu dodatkowy bilet do Sopot i w ten sposób bez przeszkody już przewożą posiadaną przez siebie walutę na teren Gdańska. Dzieje się to dlatego, że wobec braku dostatecznej ilości strażników granicznych, kontrola w pociągach na tej linji nie jest przeprowadzana.

Polskie szkło popłynie do Kanady

Niedawno bawił w Warszawie p. R. J. Cook, przedstawiciel największej firmy kanadyjskiej The Hudson Bay Comp. Cook. W czasie swego pobytu w Polsce zamówił on dla swej firmy szereg artykułów, przedewszystkiem zaś wyroby szklane.

Gorące źródło na Podkarpaciu

Małopolska znana jest ze swych bogactw naturalnych, ukrytych w łonie ziemi, szczególnie na Podkarpaciu, gdzie znajduje się wiele źródeł mineralnych, stosowanych w lecznictwie. Ostatnio nadeszła wiadomość, że w czasie budowy pływalni w Horodence, powiatowem mieście woj. stanisławowskiego, natrafiono na źródło z gorącą wodą. Zjawisko to wywołało znaczne zainteresowanie w sferach naukowych i lekarskich.

Wodę ze źródła przesłano do Lwowa, celem zbadania jej właściwości leczniczych.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

20)

W pewnej chwili nastąpiła przydługa przerwa w podawaniu półmisków. Pani Podgórska lekko się zmarszczyła.

— Wawrzyńcze, co tak długo trwa?...

— Proszę jaśnie pani, Hawryś się gdzieś zagubił... uszy hyclowi poobrywam, — dodał w myśli stary lokaj.

Wyszedł do sąsiadującego z jadalnią kredensu, wypatrując chłopaka, który zjawił się nareszcie zdyszany, niosąc salaterkę z kompotem. Znając swojego przełożonego, przezornie zatrzymał się przy progu.

— A gdzie to się wałęsasz? zaczął krzyczeć Wawrzyniec.

Hawryś wyciągnął rękę, w której zabielała kartka.

— Jakem leciał do kuchni, chodził jeden pan po ogrodzie, dał mi to, „oddał bilet" i mówił, żeby go jaśnie państwu zameldować, że chce porozmawiać.

Wawrzyniec wziął bilet, przesylabizował nazwisko:

— Nie znam, mruknął poważnie.

Odebrał od chłopaka salaterkę z kompotem i dla zasady dołożywszy mu kilka nauk moralnych o zbrodniczości guzdrania się na służbie, wrócił do jadalni.

— Cóż to za konferencja była z Hawrysiem? — zapytała z uśmiechem pani Podgórska.

Lokaj podał jej na tacy bilet.

— Tłomaczył się, że się spóźnił, bo go ten pan zaczepił...

Pani Podgórska wzięła bilet, rzuciła okiem.

— Andrzej Żyznowski... nie znam.

— Ach, mamusiu! — krzyknęła Lina, podskakując na krześle — to ten przyrodni brat Janki... No, właściwie nie brat, bo właśnie... — zająknęła się. Nie miała prawa zdradzać tajemnicy przyjaciółki.

Pan Podgórski niecierpliwie na Wawrzyńca skinął.

— Dajcie mi kompotu... i uciekam! Jeżeli to jest ten przyrodni, czy nie przyrodni brat mojej faworytki, to już są jakieś babskie sprawy!

— Ja do tego nie potrzebny! Załatw to sobie sama, moja droga, a ja muszę jechać do lasu, kupcy drzewni do mnie przyjeżdżają.

Przełknął ostatni kąsek, ucałował w przelocie głowę żony i wyszedł pośpiesznie. Pani Podgórska zwróciła się do służącego.

— Poproście tego pana do salonu.

Wawrzyniec wyszedł, a Lina zapytała:

— Mamusiu, pójdę z tobą, dobrze?

— Za chwilkę, dziecko, najpierw się z nim rozmówię, dowiem się, czego chce.

Jędrek przez całą drogę z Molina do Gór czuł się bardzo niewyraźnie: niemiła to rola jakiegoś egzekutora, czy policjanta, chwytającego zbiegów! Ale cóż było robić? Musiał wypełnić polecenie matki! Ta jego niepewność i pomieszanie malowały się wyraźnie w sposobie powitania pani domu.

— Szanowna pani wybaczy mój najazd... ale się dowiedziałem... przysłano mnie... przyjechałem po moją przyrodnią siostrę, Jankę.

Pani Podgórska wyciągnęła doń rękę z uśmiechem.

— Bardzo mi miło pana poznać, ale przykro mi, że pan nam tak gwałtownie Jankę zabiera. Myśleliśmy, że zabawi chociaż kilka tygodni.

— Tak się składa... potrzebna w domu...

Zamilkł skłopotany. Nie mógł przecież powiedzieć, że od chwili ucieczki Janki matka go poprostu zamęczała żądaniami, aby ją sprowadził.

— Proszę, niech pan siada... ale mam nadzieję, że niema gwałtu, że pan choć trochę u nas zabawi.

— Bardzobym chciał, proszę pani — skłonił się Jędrek, — ale teraz taki gorący czas... kończymy żniwa... zaczyna się młocka.

Pani Podgórska się śmiała.

— Oo, ależ z pana zawołany gospodarz! dopasowałby się pan z moim mężem.

Otworzyły się drzwi, weszła Lina, której się sprzykrzyło czekać, aż ją matka wezwie, a ciekawa była niesłychanie, jak wygląda bohater Janczynej tragedji! Wbiegła swoim lekkim, powiewnym krokiem i różowa, uśmiechnięta stanęła za krzesłem matki.

Jędrek zerwał się z miejsca — zdało mu się nagle, że w jasnym i tak salonie, jeszcze się jaśniej zrobiło. Wpatrzył się w wielkie szafirowe oczy dziewczęcia ocienione ciemnemi rzęsami, objął wzrokiem główkę, lśniącą czarnym atłasem włosów, po dziecinnemu wygięte usteczka, drobną zgrabną postać — i pomyślał, że nigdy nic również cudnego w życiu nie widział.

A pani Podgórska uśmiechnęła się czule do córki i powiedziała: — Linko, przedstawiam ci pana Andrzeja Żyznowskiego, przyrodniego brata naszej kochanej Janki, który, niestety, przyjechał, aby ją zabrać.

Szafirowe oczy z żalem spojrzały na młodzieńca.

— O, zabrać? Niech pan tego nie robi!...

Jędrkowi serce topniało w piersi, ale cóż? mus to mus!

— To nie zależy odemnie, proszę pani... przyznam się, że ja nawet bardzo niechętnie tu przyjeżdżałem... to jest z powodu tej misji, bo inaczej... — zmieszał się.

Pani Podgórska roześmiała się. Miły był ten młody człowiek, miły tą swoją nieśmiałością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktualne zdjęcia ze świata

Leon Blum, wódz francuskich socjalistów, w którym ogół widzi szefa przyszłego rządu francuskiego — prowadzi już rozmowy z parlamentarzystami, zbliżonych do socjalizmu kierunków.

Depesze nasze donosiły o krwawych walkach ulicznych w Salonikach między strajkującymi robotnikami a żandarmerją. W czasie tych walk 12 osób straciło życie a przeszło 60 odniosło rany. Zdjęcie przedstawia moment oczyszczania ulicy z demonstrantów przez konną policję z pomocą wojska.

Groteskowa sytuacja we Francji

PARYŻ, 15. V. — Od dnia 3. maja sytuacja wewnętrzna Francji wygląda w sposób nieco groteskowy. Gabinet, sprawujący funkcje, uważany jest właściwie przez wszystkich za rząd nie posiadający już mandatu społeczeństwa i **przywódca nowej najliczniejszej grupy w Izbie deputowanych. Blum gra obok obecnego premjera Sarraut rolę jak gdyby nieoficjalnego szefa rządu.**

Poza audjencją u prezydenta republiki i poza konferencjami z premjerem Sarraut, **p. Blum przeprowadza konferencje z poszczególnymi ministrami obecnego gabinetu, dyskutuje o sytuacji międzynarodowej z min. Paul-Boncourem, wyjeżdżającym jako delegat Francji do Genewy, przyjmuje ambasadorów francuskich, akredytowanych zagranicą, a nawet gubernatorów poszczególnych kolonij.** Ta zagmatwana sytuacja odbija się przedewszystkiem na aktywności w polityce zagranicznej.

Anglja uznaje dalej suwerenność Abisynji

Londyn, 15 5. — Wczoraj w Izbie gmin zwrócono do rządu różne zapytania w sprawie stanowiska W. Brytanji w sprawie Abisynji. Z powodu nieobecności Baldwina i Edena odpowiedzi udzielał min. sir. John Simon. M. in. Fletcher z Labour Party pytał, czy rząd brytyjski uważa Abisynję nadal za państwo całkowicie niepodległe i czy uważa Haile Selassie nadal za cesarza Abisynji.

Simon odpowiedział: rząd brytyjski dotychczas uznaje państwo abisyńskie z tem, że znaczna część tego cesarstwa znajduje się pod okupacją wojskową włoską. Taksamo rząd brytyjski jest zdania, że rezygnacja Negusa z kierownictwa prac państwowych nie oznacza jego abdykacji ani też nie uniemożliwia, aby Negus nadal był uznawany za głowę suwerennego państwa.

Zwraca również uwagę, że w Izbie lordów pod naciskiem rządu lord Ponsonby wycofał rezolucję, nawołującą rząd do sankcyj antywłoskich.

PÓŁ MILJONA ŻOŁNIERZY W CIĄGU 10 MIESIĘCY PRZEWIEŹLI WŁOSI PRZEZ KANAŁ SUESKI

PORT SAID, 15. V. — Według danych T-wa kanału suezkiego Włochy przewiozły przez kanał za czas od 25. czerwca 1935 r. do 25. kwietnia 1936 r. w kierunku ku Erytrei — **513,591 ludzi, 29,508 koni i mułów, 2,700 wielbłądów, 268 samolotów, 4,598 samochodów ciężarowych, 19,367 ton podwozi samochod. i karoseryj, 11,330 ton rozmaitych maszyn i części maszynow., 254,932 ton broni 7,483 ton pocisków ciężk. kalibru, 2,909 ton materjałów wybuchowych, 39,655 ton węgla, 58,640 ton paszy i t. d. Wszystko to na 686 statkach.**

W kierunku z Erytrei przeszło kanał 562 statków z 142,781 ludźmi. Ogółem Włochy zapłaciły T-wu kanału suezkiego 2,360,580 funt. Powyższe liczby obejmują tylko to, co przewożono na statkach włoskich. (PAT).

DWA NIEZNANE CZYNNIKI

armja i polityka zagraniczna

Generalny Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły

Min. spraw zagranicznych Józef Beck

PARYŻ, 15.V. — Na łamach paryskiego **„Journal"** ukazał się artykuł, omawiający sytuację polityczną i gospodarczą Polski. Na wstępie artykuł **stwierdza, że** w kształtowaniu się współczesnej polityki międzynarodowej **pozycja Polski na wschodzie Europy posiada znaczenie conajmniej tak duże, jak na zachodzie rozwój stosunków angielsko-włoskich lub włosko-naddunajskich.** Zanalizowawszy dwie przeciwne tendencje, charakteryzujące — zdaniem pisma — polskie programy gospodarcze, a mianowicie stosowanie restrykcyj finansowych i deflacji oraz politykę intensywnego podnoszenia wytwórczości, **„Journal" podkreśla dominującą,** jego zdaniem, **okoliczność,** a mianowicie, **że przyrost ludności w Polsce** wynosi rocznie 500.000 ludzi. Autor wskazuje na fakt, że niezależnie od różnych programów **dwa czynniki pozostają w Polsce niezmienne: armja, dowodzona przez gen. Rydza-Śmigłego oraz polska polityka zagraniczna.**

W Palestynie coraz „goręcej"

JEROZOLIMA, 15. V. — Wzburzenie wywołane wśród ludności mahometańskiej przez zamordowanie w Hebron jednego z Arabów, wzrasta z każdą chwilą. W dniu dzisiejszym przybyli do Jerozolimy liczni przyjaciele zamordowanego, aby zgodnie ze swymi obyczajami dokonać krwawej zemsty na żydach. Nad Jerozolimą krążą ciągle angielskie samoloty bombowe, których obecność do pewnego stopnia powstrzymuje ludność od ekscesów.

LONDYN, 15. V. — Agencja Reutera donosi z **Jaffy,** że w dniu dzisiejszym przy wyjściu z jednego z meczetów **doszło do poważnych rozruchów.** Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń policji, tłum Arabów nie chciał się rozejść i zajął **wobec policji groźną postawę.** Policja zmuszona była do użycia broni. **Jeden z Arabów został zabity,** a kilkunastu odniosło rany.

Zgon marszałka Allenby

LONDYN, 15. V. — Wczoraj zmarł w Londynie w wieku lat 75 marszałek polny lord Allenby, jeden z najsławniejszych generałów angielskich z czasów wielkiej wojny. Stał on na czele 3-ej armji angielskiej na froncie zachodnim, a w r. 1917 został naczelnym wodzem wojsk brytyjskich w Egipcie. On to zdobył Jerozolimę i Damaszek w walkach z Turkami. Po wojnie aż do r. 1925 był wysokim komisarzem W. Brytanji w Egipcie.

Tajemnica zgonu ambasadora von Hoescha

Niemiecka prasa emigracyjna zwraca uwagę na charakterystyczne okoliczności, które towarzyszyły nagłej śmierci ambasadora von Hoescha. W ślad za prasą francuską przynosi ona ostatnio na ten temat rewelacyjne wiadomości, które m. in. kulminują w twierdzeniu, że ambasador von Hoesch popełnił samobójstwo po rozmowie telefonicznej, przeprowadzonej na kilka godzin przed swoją śmiercią z kanclerzem Hitlerem.

Oficjalne sfery nazistowskie zarzucały już oddawna von Hoeschowi, że zbyt nieudolnie prowadzi działalność polityczną w kierunku poróżnienia Anglji z Francją, tak pożądanego przez Niemcy. W tym sensie miał się też wypowiedzieć we wspomnianej rozmowie telefonicznej kanclerz Hitler, który polecił ambasadorowi natychmiastowy powrót samolotem do Berlina. W dwie godziny po tej rozmowie ambasador von Hoesch już nie żył.

BURZE

KATOWICE, 15. V. — Nad powiatem lublinieckim przeszła silna burza, połączona z gradem, która wyrządziła znaczne szkody w rolnictwie i ogrodnictwie. Grad wielkości nieomal kurzego jaja zniszczył zupełnie plony na polach i ogrodach. Szczególnie silnie dała się we znaki burza budynkom śląskich zakładów psychjatrycznych, w których grad powybijał 530 szyb z okien. O sile burzy świadczy fakt, że z wielu domów wicher porozrywał dachy. Wskutek burzy gradowej zginęło wiele ptactwa. Najbardziej ucierpiało miasto Lubliniec i przyległe miejscowości.

NOWY SĄCZ, 15. V. — Nad powiatem nowosądeckim przeszła wczoraj gwałtowna burza. Od uderzeń pioruna powstał szereg pożarów. W Barcicach koło Starego Sącza piorun uderzył w dom niejakiego Nowaka, rażąc troje dzieci i zabijając siostrę Nowaka, przybyłą w odwiedziny.

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA

Polska – Austrja 1 : 1

WIEDEN, 15. V. — W piątek popołudniu na kortach tenisowych Wiednia rozpoczął się mecz tenisowy Polska — Austrja o puhar Davisa w drugiej rundzie.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się drugi mecz Tłoczyński — Baworowski. Zwyciężył stosunkowo łatwo tenisista austrjacki w stosunku 6:4, 6:4, 6:4.

Niemcy — Węgry 2 : 0
Czechosłowacja — Jugosławja 1 : 1
Belgja — Norwegja 3 : 1
Szwajcarja — Danja 2 : 0
Irlandja — Szwecja 2 : 1

Nowy rekord Amy Mollison

Londyn. 15. V. Lotniczka Amy Mollison wylądowała na lotnisku w Croydon o godzinie 13,37, przelatując trasę z Kapsztatu do Londynu w 4 dni 16 godzin i 18 minut i bijąc rekord ustanowiony przez lotnika Tommy Rose o jeden dzień, 14 godzin i 39 minut. Drogę z Londynu do Kapsztatu i z powrotem lotniczka przebyła w 7 dni, 22 godziny i 43 min., co stanowi nowy rekord.

ZDERZENIE 2 SAMOLOTÓW

MARIGNAN, 15. V. — W pobliżu miasta zderzyły się dwa samoloty. Jeden z pilotów poniósł śmierć, drugi zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Trochę pogody, trochę deszczu

(Komunikat P. S. M.)

Komunikat meteorologiczny z dnia 15 bm. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14-tej w całym kraju było naogół dość pogodnie, jedynie miejscami przepadywał przelotny deszcz po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia wzrosła i o godz. 14-tej wynosiła: 3 stopnie na Hali Gąsienicowej 10 w Gdyni 12 w Białymstoku 13 w Wilnie i Suwałkach 14 w Bydgoszczy i Grodnie 15 w Lwowie 16 w Warszawie Lublinie i Krakowie 17 w Łodzi i Przemyśle 18 w Poznaniu i Zaleszczykach a 20 w Kaliszu.

Dość pogodnie o większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich Miejscami przelotny deszcz. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura około 16 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie, przechodzące w ciszę

Str. 4

Ze sportu

SCHERFFKE KIEROWNIKIEM ATAKU NASZEJ REPREZENTACJI

Przed przyjazdem Chelsea do Polski

Na stadjonie wojska polskiego rozpoczęły się już prace, związane z powiększeniem ilości miejsc stojących i siedzących na mecz Chelsea — reprezentacja Polski. Ze względu na spodziewany liczny napływ publiczności specjalnemi pociągami popularnemi — pojemność stadjonu będzie prawdopodobnie powiększona do 25 tysięcy widzów

Drużyna angielska przybędzie do Warszawy ze Szwecji już w czwartek wieczorem. Mecz rozpocznie się w sobotę — o godz. 17.15. Sędziować będzie prawdopodobnie dr. Lustgartem.

Nazajutrz w niedzielę Anglicy brać będą w Krakowie z Wisłą.

Skład drużyny polskiej na mecz z reprezentacją Polski ustali w niedzielę nadchodzącą wieczorem kapitan sportowy p. Kałuża. Prawdopodobnie skład ten wyglądać będzie następująco: Albański (Madejski), Martyna, Szczepaniak, Kotlarczyk II Wasiebicz Dytko Piec, Matjas, Scherfke Wilimowski Wodarz

Jeśli chodzi o Scherfkego to nie ulega żadnej wątpliwości że jest on w tej chwili najlepszym środkowym napastnikiem w Polsce Przekonaliśmy się o tem na niedzielnym meczu z Wisłą. Scherfke okazał się nietylko inteligentnym kierownikiem ataku, ale również doskonałym strzelcem.

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja piłkarska Anglji za swój mecz przeciwko Belgji otrzymała 2500 funtów (około 65 tysięcy zł.), a w Wiedniu — około 2000 funtów.

W meczu piłkarskim drużyna piłkarska Anglji Wesham — United pokonała reprezentację Szwajcarji 1:0 (1:0).

W związku z powierzeniem poznańskiemu OZPN zorganizowania meczu piłkarskiego Polska — Niemcy w Poznaniu zarząd poznańskiego okręgu oczekuje delegatów PZPN. z Warszawy dla omówienia najkonieczniejszych spraw. Organizatorzy liczą się z udziałem około 30 tysięcy widzów.

LEKKA-ATLETYKA

Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo P. O. Z. L. A odbędą się w niedzielę, 17. 5. o godz. 15-tej na Stadjonie Miejskim. Do zawodów staną zawodniczki AZS., Warty Sokoła, KPW Równocześnie staną na starcie panie tak A i B-klasy, co zmusi czołowe zawodniczki do zaciętej walki przed generalnym atakiem sił młodszych, które niejednych konkurencjach będą dla rutynowanych zawodniczek groźnemi przeciwniczkami Równocześnie odbędzie się pięciobój panów o mistrzostwo POZLA, z udziałem 9 czołowych zawodników okręgu Konkurencja ta wchodzi w skład imprez Wiosennego dnia sprawności

TENIS

W dniach 21 — 24 maja odbędzie się na kortach A. Z. S.-u w Poznaniu turniej otwarcia sezonu W turnieju tym wezmą udział czołowi lokalni tenisiści m. in. Beldowski, Lorey, Płoczyński i Warmiński.

Kto stanie w tym roku do zawodów balonowych o puhar „Gordon Bennetta"

WARSZAWA, 15. V. — Fachowe pisma niemieckie wiele uwagi poświęcają zawodom o puhar Gordon Bennetta, które odbędą się w tym roku znowu w Polsce. Według opinji prasy niemieckiej wszystkie państwa zjednoczą się w tym roku w zgodnym wysiłku, aby odebrać Polsce puhar im. „Gazety Polskiej" (bo po zdobyciu przez Polskę w r. ub. puharu ofiarowanego przez „New York Times", nowy puhar ofiarowała „Gazeta Polska").

Według oświadczenia Aeroklubu R. P. w Warszawie termin zgłoszeń (pierwszy) upływa 15 lipca b. r., drugi zaś termin 1 sierpnia. Do tej chwili nie wpłynęły żadne zgłoszenia.

Zapowiedziany „zgodny wysiłek" dla odebrania nam puharu jedynie cieszy nas. Będzie mocniejsza konkurencja. Więc walka będzie ciekawsza.

Walki nasi baloniarze nie boją się, pragną jej.

Rozmowa z twórca wzorowej wsi polskiej

Kongres eucharystyczny, który odbędzie się na wsi

Pod takim tytułem tygodnik „Życie Katolickie" (10 5 36) ogłosił wywiad swego redaktora z ks prał Wacławem Blizińskim znanym twórcą wzorowej wsi polskiej:

— Jak to się zaczynało z Liskowem, księże Prałacie? — pytam

— Przybyłem tam w r. 1900-ym...

— Przepraszam, czy to była pierwsza placówka ks. Prałata?

— Parafialną pierwsza ale przedtem byłem w ciągu 7 lat we Włocławku wikarym przy katedrze sekretarzem konsystorza i prefektem szkoły handlowej. Jechałem do Liskowa niebardzo chętnie: wszak to było o 100 klm od kolei i 15 klm. od szosy, kąt zapadły

— Ale dziś kolej chyba blisko?

— Tak teraz mamy nie najbliższą, ale z najdogodniejszym dla nas dojazdem stację kolejową w Opatówku tylko o 16 klm Łączy nas z nią szosa.

— Od czego ks Prałat zaczął swą działalność społeczną w Liskowie?

— W r 1902 założyliśmy pierwszy sklep spółdzielczy rolniczo-handlowy Ponieważ za czasów niewoli nie mogliśmy nawet nazwać tego sklepu spółdzielnią, patent był wykupiony na imię jednego 34 udziałów po 10 rubli gospodarze wpłacili potajemnie resztę dołożyłem z własnych środków.

— I to był początek?

— Tak to był początek Potem już przyszły piekarnia, mleczarnia, bank ludowy ochronka w Liskowie i w 6 innych wsiach

— Rząd nie przeszkadzał? Wszak bank ludowy musiał mu być jeszcze bardziej nienawistny niż spółdzielnia.

— Bank dzisiejsza Kasa Stefczyka powstał dopiero w r 1910 a starania o pozwolenie trwały dwa lata W pozwoleniu zastrzeżono — przechowuję dotychczas ten dokument — że ja i jeszcze dwaj gospodarze nie możemy być członkami zarządu Oczywiście, nie przeszkodziło to nam w wywieraniu wpływu na sprawy banku

— A z ochronkami jak było?

— Na ochronki prowadzone pod egidą Macierzy rząd po r. 1905 pozwalał. Inna rzecz, że te ochronki były zarazem szkółkami na które przecie pozwolenia uzyskać nie było można

— Więc tak się to zaczęło Zadługo byłoby wypytywać ks Prałata jak stopniowo się rozwijało Chciałbym prosić tylko o trochę szczegółów dotyczących obecnego stanu Liskowa

W odpowiedzi na to ks Prałat wręczył mi krótki opis instytucji społecznych w Liskowie z r 1935. Poprzestanę na prostem ich wyliczeniu Proszę czytać uważnie i podziwiać czego można dokonać w stosunkowo krótkim czasie w zapadłej wsi polskiej Więc: szkoła hodowlana przedtem rolnicza parowa mleczarnia spółdzielcza, szkoła powszechna 7-mio klasowa stowarzyszenie rolniczo-handlowe młyn parowy spółdzielczy w Koźminku piekarnia spółdzielcza spółdzielcza cegielnia i betoniarnia bank ludowy — (kasa Stefczyka) dom ludowy boisko sportowe i strzelnica szkoła zawodowa żeńska stacja opieki nad matką i dzieckiem, ośrodek zdrowia przytułek dla starców remiza strażacka 3 świetlice dla młodzieży bibljoteka i czytelnia zakład wychowawczo-opiekuńczy (sierociniec) szkoła rzemieślniczo - przemysłowa warsztaty szkolne szewskie i krawieckie kąpiele ludowe szpital na 30 łóżek gabinet dentystyczny nowy pawilon sierocińca czasopisma „Liskowianin" Przy domu ludowym koncentrują się organizacje: Kółko Rolnicze Koło Gospodyń Wiejskich Związek Rezerwistów Akcja Katolicka Stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej Związek Strzelecki Czerwony Krzyż Przysposobienie wojskowe, chór orkiestra Kółko dramatyczne We wsi i w sierocińcu częściowo zaprowadzona kanalizacja wodociągi 7 studni artezyjskich i elektryczność.

Oprócz sprawozdania ks Prałat wręcza mi uprzejmie trochę literatury o Liskowie: pracę p. Chmielińskiej „Wieś polska Lisków w pow Kaliskim" p. W Karczeskiego „Sieroce gniazdo", parę numerów „Liskowianina"

— Co ks Prałat zamierza na najbliższą przyszłość? — pytam na zakończenie rozmowy

Na czerwiec roku przyszłego kongres eucharystyczny pierwszy chyba kongres na wsi oraz 3-tygodniową wystawę spółdzielczo - rolniczą Myślę że dobrze byłoby każdemu kto może pojechać na te uroczystości liskowskie (Kap)

HEMOFILJĘ MOŻNA ULECZYĆ?

Jak donosi prasa lwowska, lekarz z miejscowości Rudki, dr. Teicher, wynalazł środek przeciwko hemofilji. (Hemofilja jest chorobą krwi i polega na tem, że krew przy krwotoku nie krzepnie, wskutek czego nie można krwotoku zahamować).

O środku tym dowiedział się b. król hiszpański, Alfons XIII i zwrócił się do odkrywcy z prośbą o przesłanie mu tego środka dla jego syna, chorującego, jak wiadomo, na hemofilję.

A GDYBY TAK U NAS SPRÓBOWAĆ?

Amerykańska instytucja dobrowolnej służby pracy

„C. C. C." Jest to skrót. „Civilian Conservation Corps" — brzmi pełna nazwa.

Przed czterema laty, 31. marca 1932 r., ustanowił kongres amerykański z inicjatywy Prezydenta Roosevelta instytucję, mającą dać **zatrudnienie bezrobotnej młodzieży.**

Było to wówczas, **gdy kryzys** gospodarczy **czynił** w Stanach Zjednoczonych **olbrzymie spustoszenia, a bezrobocie ogarniało coraz szersze warstwy społeczeństwa.**

Różne wtedy popowstawały organizacje i instytucje, mające umniejszyć klęskę bezrobocia i zubożenia mas. Nie wszystkie wytrzymały próbę życia. Natomiast **„ C. C. C." świetnie złożył egzamin przydatności.** Ustawa kongresu, ustanawiająca tę „dobrowolną służbę pracy", opiewała na 5 lat. Obecnie zanosi się na to, że zostanie przez kongres zmieniona: „C. C. C." zostanie zamieniona na instytucję stałą.

Jest już 2,000 obozów pracy w Stanach Zjednoczonych. Panuje w nich w bieżącym kwartale 350,000 młodych ludzi, których w ten sposób uratowano przed fatalnemi następstwami — materjalnemi i moralnemi — bezrobocia.

Od kwietnia 1933 r. do lutego 1936 r. dało „C. C. C." 1,559,000 ludziom zatrudnienie. Praca ich stworzyła dzieła, stanowiące wartość 579 miljonów dlarów. Cyfra ta nie jest ścisła. Gdyż nie wszystko, co tych półtora-miljona ludzi stworzyło, daje się ująć w cyfry. Nie sposób bowiem określić wartości tej pracy, jeśli chodzi o **uchronienie olbrzymich terenów przed powodziami lub o zasilenie wielkich obszarów arterjami komunikacyjnemi.** Również uwzględnić trzeba **korzyści,** jakie odniósł **przemysł maszynowy,** dostarczając narzędzi pracy dla „C. C. C.", zysk, jaki miał **przemysł spożywczy i odzieżowy** z dostarczenia środków do życia dla półtora miljona pracowników!

Bilans prac, dokonanych przez „C. C. C.", jest imponujący:

Stworzenie **62,593 mil nowych dróg;**

Zbudowanie **połączeń telefonicznych na przestrzeni 39,121 mil;**

Stworzenie **26,521 mostów;**

Zalesienie pół milj. drzew terenów wykarczowanych;

Zbudowanie **44,000 mil rowów w lasach** celem ochrony przed pożarami;

Stworzenie **2,428 strażnic i wież w lasach** dla pogotowia przeciwpożarowego.

Z podziwem i... zazdrością czyta się u nas o tych faktach, o tym imponującym dorobku.

Z zazdrością tem większą, że mamy tyle młodych rąk, rwących się do pracy i czekających na nią, że mamy tak mało dróg dobrych a tak ich potrzebujemy, że tyle mostów należałoby przyprowadzić do stanu używalności, że tyle lasów wykarczowano lekkomyślnie i należałoby puste obszary zalesić. A Polesie? — Mamy więc dużo roboty przed sobą i mamy sporo rąk do pracy.

Nie mamy — prawda — tyle pieniędzy ile ich ma Ameryka. Ale w skromniejszych na naszą skalę granicach, możnaby stworzyć nawet przy naszej mizerji finansowej taki wielki „obóz pracy" i dać zatrudnienie kilkudziesięciu tysięcom młodych ludzi. Ludzi bezrobotnych z miast i wsi. Młodych i starych.

Trzeba tylko trochę wiary we własne siły, trochę inicjatywy i energji w jej przeprowadzeniu.

Po zastrzyku insuliny nie można się upić

Profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Bickel poinformował dziennikarzy berlińskich o odkryciu niezwykłego działania insuliny, środka używanego dotychczas tylko w leczeniu cukrzycy.

Właściwie dobrana dawka insuliny, jak stwierdziły liczne doświadczenia profesora, powoduje nawet u najbardziej pijanego człowieka wytrzeźwienie w ciągu najwyżej dwu minut.

Insulina stwarza w naczyniach krwionośnych jakąś tamę, przez którą alkohol nie może przedostać się do mózgu. W kilkunastu wypadkach stwierdzono po zastrzyku wytrzeźwienie w ciągu kilkunastu zaledwie sekund.

Prof. Bickel oświadczył, że stosuje również zastrzyki insuliny przy chorobach umysłowych. Nową tą metodą udało się dotychczas uleczyć częściowo lub zupełnie 200 umysłowo chorych.

Nowy film Kiepury

nakręcany nowym systemem

Jan Kiepura, którego amerykański film pt. „Pieśń miłości" wypadł bardzo słabo głównie z winy nieudolnej reżyserji i naiwnego scenarjusza nakręca obecnie nowy film w Wiedniu Przy zdjęciach do tego filmu zastosowano nowy system synchronizowania głosu, specjalnie przy śpiewaniu arvj wymagającem doskonałej akustyki System ten nazywa się „Play-Back" i polega na tem że artysta śpiewa partję oddzielnie w małem studjo następnie zaś podczas całej akcji filmu wymagającej często intensywnego ruchu na wielkiej przestrzeni po której mikrofon nie jest w stanie „gonić" śpiewaka maskuje się tylko ustami ten sam śpiew Szybkość ruchu klatek taśmy filmowej zarówno przy grze jak oddzielnie przy śpiewie jest tak idealnie skojarzona że nawet najwytrawniejszy uprzedzony o zmontowaniu zdjęć fachowiec nie jest wstanie dopatrzeć się jakiejkolwiek różnicy między ruchem ust a tonem

Nowy ten system nagrywania ma olbrzymie znaczenie dla śpiewaków operowych gdyż poza idealnem (akustycznie) odtworzeniem ich głosu w małem studjo chroni głos od zbytniego zmęczenia w niekorzystnych warunkach wielkiej hali (pył gorąco z jupiterów) i pozwala artyście zająć się samą grą filmową.

Atelier w którem nakręcany jest ten nowy film (tytuł: „W blasku słońca") zwiedzał ostatnio arcybiskup wiedeński ks kardynał dr Innitzer przypatrując się blisko godzinę pracy naszego tenora

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

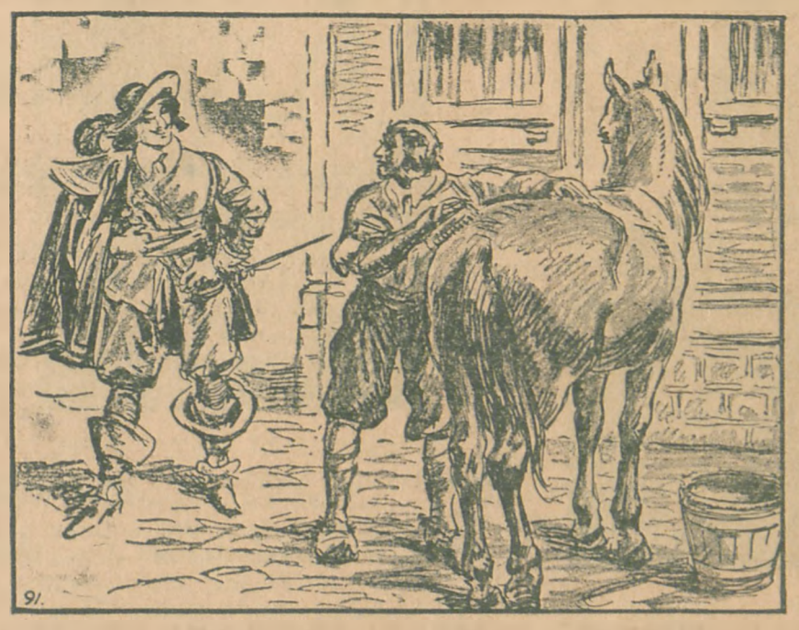

46) D'Artagnan uznał słuszność rady pana de Treville, a że był człowiekiem decydującym się szybko i pewnie — udał się natychmiast do stajni muszkieterskiej, gdzie stał jego koń. Zastał tam Plancheta, starannie czyszczącego konia. I teraz okazało się, jak dalece pan de Treville miał rację „Był tu u pana kapitan gwardji pana ministra. Pytał się o pana, ale nie chciał powiedzieć, o co chodzi. Proszę się nie gniewać, panie, ale powiedziałem, że pan wyjechał." „Doskonale zrobiłeś, mój Planchetku i wcale cię nie uważam za kłamcę, bo za 15 minut wyjeżdżamy"..

Dla ostrożności d'Artagnan i Planchet wyjechali z Paryża różnemi drogami i spotkali się w Saint - Denis. D'Artagnan najbardziej niepokoił się o Athosa, więc też najpierw udał się do Amiens, gdzie go zostawił, podejrzanego o fałszerstwo pieniędzy. Pełen swych przeczuć przekroczył d'Artagnan próg oberży „pod złotą lilją" i odrazu napadł zgóry na oberżystę, żądając wyjaśnień. Okazało się, że poczciwina był zupełnie niewinny. Ludzie nasłani przez ministra oszukali go i zresztą został za powątpiewanie w uczciwość Athosa odpowiednio ukarany. „Ale gdzież jest teraz Athos? Co się z nim stało? — krzyknął d'Artagnan, zaniepokojony nie na żarty.

Fatalne skutki burzy

Pola zalane zostały wodą

Szamotuły. Wielka burza połączona z gradem i huraganem, która przeszła nad Wielkopolską, wyrządziła również w powiecie szamotulskim znaczne szkody. Niesłychanie silny huragan wyrządził znaczne szkody w drzewostanie. Linje telefoniczne zostały

Najbardziej jednak ucierpiały tegoroczzerwane.

ne zasiewy. W niektórych miejscowościach pola zalane są wodą.

STRACH MA WIELKIE OCZY

Żnin. Późnym wieczorem wracał w podchmielonym stanie jeden z tutejszych obywateli do domu. Przechodząc obok mieszkania żyda R. Stuka, wybił mu kilka szyb. Zbudzony hałasem żyd zerwał się z łóżka i przypuszczając, że ma do czynienia z bandytami, wystrzelił kilkakrotnie do odchodzącego już jegomościa. Strzały na szczęście chybiły. Sprawą zainteresowała się policja.

POŻAR ZAGRAŻAŁ CAŁEJ WSI

Bydgoszcz. W Łęcku - Wielkiem wybuchł w zabudowaniach rolnika Konrada Reszkowiaka groźny pożar, który przerzucił się na sąsiednią zagrodę Franciszki Boćkowej. Jedynie dzięki energicznej akcji straży ogniowej zdołano pożar zlokalizować. Pożar był o tyle niebezpieczny, że zagrażał całej wsi, a szczególnie pobliskiemu kościołowi.

Zagrody Reszkowiaka i Boćkowej spłonęły doszczętnie.

Z Budzynia

STANĄŁ POMNIK MARSZAŁKA

Gmina Budzyń z p. wójtem Kośmickim na czele zdobyła się pierwsza w powiecie na piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego. Dnia 17 bm. o godz. 12-tej nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika w obecności przedstawicieli władz i wojska.

Zarazem pobrana będzie ziemia z terenu walk powstańczych na kopiec na Sowińcu, przez delegatów pułków 14 dywizji piechoty. Na uroczystość zjadą się liczne organizacje kombatanckie.

Z Chodzieży

NOWY BURMISTRZ

Decyzją p. wojewody poznańskiego został zatwierdzony jako niezawodowy burmistrz miasta Chodzieży p. Tadeusz Koppe z Chodzieży. Uroczystego wprowadzenia w urząd nowego burmistrza dokonał 11 bm. p. starosta Siekierzyński, odbierając od p. Koppego przysięgę. W imieniu Rady Miejskiej złożył życzenia aptekarz p. Maniewski. P. burmistrz Koppe podziękował władzom i Radzie Miejskiej za zaufanie i przyrzekł trudny swój urząd sprawować gorliwie ku zadowoleniu władz i obywatelstwa. (st).

Z Rogoźna

Pomoce dla bezrobotnych. Opieka społeczna przy tut Zarządzie gminnym udzieliła w czasie od 1-go listopada ub r do końca kwietnia br doraźnej pomocy lekarskiej w 25-ciu wypadkach opieki szpitalnej w 6-ciu wypadkach, pomocy położniczej w 11 wypadkach na łączną sumę 898 25 gr.

Co i ile zebrano na dożywianie bezrobotnych W czasie całego okresu dożywiania bezrobotnych zarząd gminny w Rogoźnie zebrał: żyta 286.73 ctr., jęczmienia 21 ctr pszenicy 16 ctr., ziemniaków 24.907 kg. brukwi 2400 klg., kapusty 2 mendele grochu 150 klg. mąki żytniej 77½ klg. i gotówki 32.50 zł

Ile wydatkowano na bezrobotnych W czasie od 1. stycznia do 3 maja br wydano z tutejszej kuchni 4 200 obiadów Ponadto magistrat wydał bezrobotnym około 56 centnarów chleba i około 60 centnarów wieprzowiny Łącznie na akcję dożywiania bezrobotnych w tym okresie wydatkowano 12.000 zł., z których 8 tysięcy uzyskano z Wydziału Powiatowego, a 4000 z Zarządu Miasta. (pw)

NIESŁYCHANA PROFANACJA ZWŁOK

Włamali się do grobowców, spodziewając się znaleśc cenne przedmioty

Krotoszyn. Niesłychanej profanacji zwłok dopuścili się w tych dniach nieznani narazie sprawcy. Oto już od dłuższego czasu mówiono, że w grobowcach rodzinnych ks. Broniszą i Begalów w Kozdrażewie znajdować się mają w trumnach cenne złote przedmioty oraz brylantowe pierścionki.

Fama ta spowodowała, że kilku osobników, wtargnęło pod osłoną nocy do grobowców. Następnie otworzyli oni przemocą wszystkie trumny, widząc jednak, że nie ma w nich żadnych kosztowności, pozostawili nawet swe narzędzia i odeszli. Niesłychany ten wypadek wywołał wśród ludności zrozumiałe poruszenie. Policja wszczęła dochodzenia.

24 GODZIN BEZ ŻYCIA

Młodą kobietę, porażoną piorunem, zdołano przywrócic do życia

Trzemeszno. O prawdziwem szczęściu w nieszczęściu mówić może córka rolnika Jadczaka — 22 letnia Bronisława zam. w Słowikowie (pow. mogileński.)

W chwili, gdy nad całym powiatem rozpętała się szalona burza, Jadczakówna znajdowała się w stodole, dojąc krowy. Nagle uderzył w stodołę piorun, rażąc również niebezpiecznie młodą kobietę. Porażona Jadczakówna straciła momentalnie przytomność.

Mimo, że stan jej zdawał się być beznadziejny, zastosowano środki ratownicze i wreszcie po 24 godzinach zdołano ją ocucić, a tem samem uratować jej życie.

Ze Swarzędza

Miasto w przededniu świetnego rozwoju letniskowego. W ostatnich czasach władze miejskie zabrały się z wielka energja do zlikwidowania bardzo przykrego problemu wynikłego na gruncie braku własnych łazienek pozwalających na korzystanie ze ślicznie położonego jeziora własność Niemca p. Hofmeiera W tym roku z łona Rady Miejskiej wyłoniono specjalną komisję, której zadaniem było omówienie warunków kupna terenu składającego się z łąk a położonego pomiędzy nowowybudowanym stadjonem miejskim a wybrzeżem jeziora. W wyniku ugodowych pertraktacyj zawarto w tych dniach kontrakt kupna wymienionego terenu przeznaczonego na urzędzenie parku miejskiego i postawienie łazienek wraz z prawem użytkowania jeziora na przestrzeni 40 metrów wgłąb i wzdłuż całego nowonabytego terenu Na przeprowadzenie i zapoczątkowanie prac związanych z realizacją powyższych planów magistrat uzyskał większą subwencję, za którą w dniach najbliższych rozpoczną się prace nad odwodnieniem łąk i rozszerzeniem boiska sportowego Łąki te zostaną przeznaczone na park miejski nad brzegiem zaś stanie łazienka miejska dla użyteczności publicznej. Wiadomość o zawarciu powyższej transakcji i ostatecznem zlikwidowaniu tej naprawdę poważnej dla rozwoju miasta i obywateli sprawy wywołał w miejscowem społeczeństwie, a szczególnie wśród młodzieży wielkie zadowolenie i radość. Należy wyrazić tylko życzenie ażeby nowopowstające łazienki zostały zbudowane poważniejszym nakładem pieniędzy i zupełnie w nowoczesnym stylu nietylko dla potrzeb społeczeństwa miejscowego ale i licznych letników z niedalekiego Poznania Ten moment może w wybitnym stopniu zaważyć na rozwoju miasta to też spodziewać się należy, że kierownicy naszego miasta wezmą go w pełni pod uwagę, i stworzą tem samem podwaliny pod lepszą przyszłość stolarskiego grodu

Z Ostrzeszowa

Nagrodę ufundowana przez miasto Ostrzeszów dla zawodnika w Rajdzie po Wielkopolsce zdobył p. H. Janecki z Bydgoszczy.

Powołanie do życia zasłużonego towarzystwa śpiewaczego Pierwszy na terenie miasta chór śpiewaczy im. „Moniuszki" kt vór wroku bież obchodzi swe 40-lecie istnienia, mimo swej ogromnej zasługi w krzewieniu pieśni polskiej, był od dłuższego czasu nieczynny. Brak odpowiedniego, chętnego dyrygenta a nawet i członków zarządu mógł być powodem do całkowitego upadku tegoż towarzystwa.

Ostatnio jednak, zdołano Tow. Śpiewu „Moniuszko" przywrócić do życia.

Prezesurę objął poraz drugi w okresie 40-letnim ksiądz. Założycielem i pierwszym prezesem był śp. ks prob Perliński, obecnie zaś prezesem został ks. proboszcz Kucharski. Pozatem do zarządu weszli pp. Rachucianka Stecka, Stojecki, Nowacki i Kluziak.

Z Koźmina

Owocna praca w ZPOK. Dzięki nowej prezesce, p. komisarzowej Miciutowej, praca w ZPOK, znacznie obecnie się ożywiła. Otworzono własną świetlicę — gdzie odbywają się miesięczne zebrania z pouczającemi referatami Prowadzi się pracę kulturalno-oświatową wśród wychowanków zakładu poprawczego Nie zapomina się również o tych najbiedniejszych dając na bezrobotnych kwotę 100 — zł., niesie się pomoc w akcji dożywiania dzieci szkolnych przeznaczając na ten cel co miesiąc pewną sumę i wspomaga w miarę środków stację opieki nad Matką i Dzieckiem Oddział tutejszy jest jednym z najruchliwszych na terenie powiatu

RADJO

Niedziela, dn. 17 maja

Lokalne audycje poznańskie:

9. 50 Program na dzisiaj. 12.03 „Idziemy na majówkę" — pogadanka dla dzieci Tadeusza Markowskiego. 14.20 Koncert życzeń z płyt gramofonowych. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych (Tr. z Warszawy). 15.15 Pogadanka rolnicza p. t.: „Dojenie krów" — wygł. Michał Próchnicki. 15.25 Piosenki i tańce ludowe odegra Sylwester Wesołowski na harmonijce ustnej. 15.35 Pogadanka rolnicza p. t. „I ze ślimaków można mieć dochód" — wygł. inż. Jerzy Szuman. 19.00 Program na jutro. 19.10 Wiadomości sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.35 Muzyka z płyt. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Program ogólnopolski: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 9.03 „Gazetka rolnicza", 9.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R.; 9.40 Dziennik poranny; 10.00 Tr. z Gdyni: Msza św. i uroczystość poświęcenia bandery na M/S „Batory" przed pierwszą podróżą statku do Ameryki. Mszę św. odprawi i kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12,15 Henryk Opieński: „Syn marnotrawny" — Oratorjum (z Łodzi). 13,10 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z komedji Franciszka Zabłockiego „Sarmatyzm" W opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 13,30 Koncert w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 14.00 „Chimera z Notre Dame" — nowela Jerzego Giżyckiego; 15.45 „Z czego budować na wsi" pogadanka, wygł. inż. arch. Fr. Piaścik, 16.00 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla, 16,15 Koncert Chóru Rumuńskiego „Carmen" (z okazji święta narodowego Rumunji); 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Hen. Golda; 17,40 „Migawka" regjonalna" pod tyt. „Pierwszy szofer lwowski" — w opr. J. Behmatiuka i W. Budzyńskiego (ze Lwowa); 18.00 Recital skrzypcowy Idy Haendlówny. Przy fort. prof. Ludwik Urstein; 18,30 Teatr Wyobraźni u obcych: holenderska komedja pt. „Śmierć papieru" (wznowienie); 19.45 Co czytać? — nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła; 20.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. Aleks. Dulina (z Gdyni przez Toruń); 20,45 „O czytaniu pism Józefa Piłsudskiego" — wygł. Jan Kuczawa; 21.00 Dziennik wieczorny; 21,10 „Na wesołej lwowskiej fali" — pt. „Ex...! — w opr. W. Budzyńskiego; 21,40 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.55 Tr. fragmentów dorocznego marszu strzeleckiego „Sulejówek—Belweder"; 22,15 Koncert muzyki tanecznej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

PONIEDZIAŁEK, DN. 18 MAJA

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 8.30—11.57 Przerwa: 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy; 12.25 Koncert południowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15—15.15 Przerwa; 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim; 16.00 Lekcja języka niemieckiego; — lektor dr. Jana Piprek; 16.15 Trio Salonowe Polskiego Radja; 16.45 Wytrzymałość — skecz Jana Tyszkiewicza; 17.00 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy — pogadanka, wygłosi Elżbieta Higuerowa; 17.15 Minuta poezji: „a Phygio ad Dorium" — wiersz Marjana Piechala; 17.20 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 17.50 Azbest — pogadanka, wygłosi Wanda Boye (z Wilna); 18.00 Juljusz Wertheim: Sonata fismoll na skrzypce i fortepian op. 18; 18.35 Pogadanka aktualna; 19.05 Programy lokalne; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja żołnierska w oprac. Wiktora Budzyńskiego w wyk. Zespołu Wesołej lwowskiej fali i chóru Wesołej piątki: (ze Lwowa) Słowo wstępne wygł. kpt. Jerzy Ciepielowski; 20.30 Pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wykonaniu chóru Bard. Słowo objaśniające wygłosi Rajmund Praglowski. Przy fortepianie Wanda Mattauschówna (ze Lwowa); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazek z Polski współczesnej; 21.30 Hreczkosiej na Parnasie — wieczór literacki poświęcony Rodociowi w opracowaniu Aleksandra Piskora; 22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R pod dyr Grzegorza Fitelberga, Józef Kamiński — skrzypce Ignacy Dygas — śpiew. Koncert poprzedzi pogadanka Romana Zrębowicza.

Lokalne audycje poznańskie: 6.50 i 7.40 Muzyka z płyt; 7.50 Program na dzisiaj oraz Parę informacyj; 12.15 Skrzynka rolnicza (omówi inż. Dominik Starzeński); 13.15 Tenorzy śpiewają piosenki — płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Cytra i gitara. Płyty; 18.50 Skrzynka ogólna (omówi dyrektor Rozgłośni dr. Zenon Kosidowski); 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i społeczne Poznania; 18.45 Program na jutro; 19.05 Koncert reklamowy; 19.25 Głos Lucyny Szczepańskiej — płyty; 21.00 Nastrój wieczorny — płyty; 23.05 Słynne zespoły grają do tańca — płyty.

Przy dźwiękach jazzbandu

Nowela

Wspaniała sala dancingowa kabaretu „Murillo" ledwie pomieścić mogła wszystkich, żądnych rozrywki stałych i przyjezdnych gości. Dwunastu przystojnych, dobranych wzrostem kelnerów, cieszących się aż rażącą w oczy sympatją niejednej z przedstawicielek płci pięknej, pociło się z nadmiaru wysiłków. Oryginalny zespół jazzbandzistów z rzekomo autentycznymi: murzyńskim „królem", fakirem hinduskim i abisyńskim (via Nalewki) razem uprawiał taki cudowny kociokwik, że żołądki z nadmiaru wrażeń, opuszczały się siedzącym gościom o 2 centymetry, tańczącym za5 o jedną dwudziestą metra. Mimo to, a może właśnie dlatego, bawiono się znakomicie. Jazzband, szampan twarde, śnieżnobiałe gorsy koszul panów, mniej i więcej opalone dekolty pań, półmrok, ścisk, rumba. Jednem słowem beztroskie młodzieńcze życie

Lecha Kubickiego również djabli przynieśli do tego przedpiekla. Jeżeli się ma do wyboru seans spiritystyczny u bogobojnej cioci, która zasuszyła swą cnotę, ponieważ czuła zawsze wstręt do dzieci, która jednak wyniańczyła i złożyła na wieczny spoczynek, pod kosztownymi, pięknie rzeźbionymi nagrobkami coś koło tuzina rasowych kotków i piesków, jeżeli powtarzam ma się do wyboru taką wizytę, a kilkagodzinny pobyt chociażby w gorącej sali zabaw belzebuba, wybiera się to ostatnie. Takiego zdania był też Kubicki.

Przyszedł sam, a nie, jak inni, w towarzystwie pomocnicy do picia, tańca i ściskania. Narzeczona, wielce zmowoczesniona, silna jak 100 HP, platynowa blondynka, (w starym wykazie osobistym figurowała jako brunetka) ze sześć razy pewnie już puszczała go w trąba, nie mogąc przyzwyczaić się do jego nadwrażliwości, do jego romantycznych uniesień. A potem zawsze na nowo próbowali uzgadniać swe odrębne indywidualności, ale nic z tego nie wychodziło. Raczej coraz to bardziej zarysowywały się różnice. Po każdej takiej chybionej próbie rozstawali się i teraz Lech znowu był w odstawce.

— Jak się masz, Lechu! — wyrwał go z zadumy znajomy głos i dotkliwy kułak mistrza wagi lekkiej w boksie Stefa Oźmina. — Gdzie zostawiłeś narzeczoną, ty hyclu?

Kubicki opuścił głowę i westchnął zabawnie:

— Niestety! znowu jedna próba nie udała się.

— Aha! domyślam się. Masz pewnie bezterminowy urlop?

— Zgadłeś.

— Ej! nie igraj z ogniem braciszku, bo wpadniesz. Taka kobieta, jak twoja Lena, zawsze postawi na swojem. Uważaj!

— Raz kozie śmierć... A ty gdzie zostawiłeś swoje towarzystwo?

— Moja żona, rozumiesz, pekluje się razem z innymi na wywoskowanym parkiecie, przy dźwiękach tych piekelnych wrzasków, a ja... obserwuję ją i podziwiam. Ponadto nudzę się straszliwie. Czy nie chciałbyś dotrzymać mi towarzystwa?

Kubicki podniósł się z krzesła i skinął na kelnera, gdy wtem uszu jego doszedł brzęk tłuczonego szkła. Odwrócił głowę. Przy sąsiednim stoliku siedział jakiś człowiek i ściśniętą w kułak ręką, z pełnem wściekłości spojrzeniem w szeroko rozwartych oczach, groził komuś zapamiętale.

— A to co? — zapytał Lech.

Oźmin machnął ręką i zasępił się. Po chwili dopiero rzekł:

— To bardzo przykra historja. Ten człowiek przychodził tu kiedyś z narzeczoną, którą ubóstwiał. Ona może kochała go również, ale była trochę lekkomyślna i na złość narzeczonemu flirtowała z kim i gdzie się tylko dało.

Pewnego wieczora, przyszli do tego lokalu po gwałtownej sprzeczce. Nieszczęściem, on nie umiał tańczyć, a ponieważnie mógł tego zabronić narzeczonej, musiał z konieczności tolerować, że tańczyła z innymi. Siedział więc wściekły przy stoliku i obserwował tańczącą parę.

Nagle, widząc, że partner zbytnio przyciska do siebie jego ukochaną kobietę, podniósł się gwałtownie od stolika i zawołał: „Przestań tańczyć! Chodź tu zaraz, słyszysz?!" Ona jednak uśmiechnęła się tylko. Wówczas ten człowiek, jednym ruchem zrzucił na ziemię wszystko co było na stoliku i jęknąwszy głucho, padł na ziemię. Oszalał!...

Dwa lata przebywał w zakładzie. Przed miesiącem zwolniono go i teraz, ciągniony snać siłą wspomnień, co wieczór przychodzi tutaj, i w pewnym momencie zrzuca ze stolika nakrycie i grozi komuś. Pozatem zachowuje się spokojnie, a ponieważ ma dość pieniędzy, by płacić za szkody, które wyrządza, dyrekcja lokalu toleruje go.

— Tak, to smutna historja — przyznał Lech. — A ta kobieta, czy przychodzi tu jeszcze?

Oźmin westchął ciężko, jak człowiek, który się dusi.

— Ta kobieta, mój drogi, jest teraz moją żoną. To ja właśnie tańczyłem z nią w ów wieczór, gdy ten człowiek oszalał.

Jan A. Kraśny

Z GIEŁDY

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto 30 ton	16.—	15.75	16.—
usposobienie stałe			
Pszenica		23.—	23.25
Usposobienie: stałe			
Jęczmień 700—725 g/l		15.75	16.—
Jęczmień 670—680 g/l		15.50	15.75
usposobienie stałe			
Owies 450—470 g/l		15,50	15,75
Owies standartowy		15.—	15.25
Mąka żytnia wyc agowa 0-30% wł. w		23 —	23 25
gat I 0-50% wł. w.		22 50	22.75
gat. I 0-65% w. wł.		21 50	22 —
gat II 50-65% w. wł.		17 75	18.75
pośledna ponad 65% w wł.		16.25	17.25
Usposobienie stałe.			
Mąka pszenna gat I wyc 0-20% wł. w		36 —	37.75
gat. IA 0-45% wł. w.		35.25	35.75
gat IB 0-55% wł. w		34.25	34.75
gat IC 0-60% wł. w.		33.75	34.25
gat ID 0-65% wł w.		32 75	33 25
IIA 20-55% wł. w.		32 —	32.50
gat. IIB 20-65% wł w.		31 50	32 —
gat. IID 45—65% wł. w.		29.—	29.50
gat. IIF 55—65% wł. w.		25,75	26.25
gat. IIG 60—65% wł. w.		24.25	24.75
gat. IIIA 65—70% wł. w.		22.25	22.75
gat. IIIB 70—75% wł. w.		20.25	20.75
Usposobienie stałe.			
Otręby żytnie przem. stand.		12,50	13,—
Otręby pszenne grube przemiału stand		12 —	12 50
Otręby pszenne średnie przem stand.		11 —	11.75
Otręby jęczmienne		12 —	13.25
Siemię lniane		44 00	46.00
Gorczyca		32.—	34 —
Przelot		75.—	90.—
Wyka latowa		25,—	27.—
Peluszka		25.50	27.50
Seradela		25:—	27:—
Groch Viktoria		21.—	25.—
Groch Folgera		21.—	23 —
Łubin niebieski		10.50	11.—
Łubin żółty		13.—	13.50
Koniczyna czerwona 95—97% czyst		135 —	145 —
Koniczyna biała		75—	100.—
Koniczyna żółta odłuszczona		65.—	75 —
Ziemniaki jadalne		4.25	4 75
Makuch lniany w taflach		18.25	18.50
Makuch rzepakowy w taflach		15.—	15 25
Makuch słonecznikowy w tafl	42/43%	17.—	17.50
Śrut Soja		21 —	22 —
Słoma pszenna luzem		2,—	2,25
pszenna prasowana		2,50	2,75
żytnia luzem		2,30	2,55
owsiana luzem		2.55	2.80
owsiana prasowana		3,05	3,30
jęczmienna luzem		2,—	2,25
jęczmienna prasowana		2.50	2,35
Siano zwykłe luzem		5,50	6,—
zwykłe prasowane		6,00	6,50
nadnoteckie luzem		6,25	6,75
nadnoteckie prasowane		7,25	7,75
żytnia prasowana		3,05	3,30

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 1108 tonn. w tym żyta 246 t., pszenicy 272 t., jęczmienia 65 t. owsa 20 t.

Poznań, dnia 15 maja 1936 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 15. V. (godz. 13.15, tel. wł.) Bank Polski płacił dolary: 5.28; Marka niemiecka 136; guld. gdański 99.80.

Dewizy: Berlin 213.45; Holandja 259,—; Londyn 26,32; Paryż 35,01; Szwajcarja 172. — Dolarówka 52; Akcje Banku Polskiego 104; Poż. inwest. I em. 68, II em. 68.

KRONIKA MIEJSCOWA

maj 16 sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Jana Nepomucena
Niedziela Pawła m.
Kalendarz słow.-wiski
Sobota Trzebomysła
Niedziela Sławomierza
Słońce wschód: 3,40
zachód: 19,25
Księżyc wschód: 1,12
zachód: 13,49

Wielkie popisy śpiewacze chórów szkolnych

Dnia 24 maja o godz. 16-tej odbędzie się w Strzelnicy Miejskiej — „Dzień Pieśni", w którym udział biorą wszystkie chóry szkół powszechnych miasta Ostrowa.

Poszczególne szkoły czynią usilne starania, by przemówić do Szanownych Rodziców najsubtelniejszą mową jaką człowiek posiada — sztuką śpiewaczą i zaprodukować pieśni narodowe, ludowe, żołnierskie i inne.

Mamy nadzieję, że w myśl hasła „Współpracy domu ze szkołą" sala zapełni się do ostatniego miejsca.

Wieści z Odolanowa

TUT. STRAŻ POŻARNA w dzień swego patrona św. Florjana, obchodziła wzorem lat ubiegł. dzień ten uroczyście. Przy dźwiękach orkiestry, Straż miejscowa ze sztandarem i okoliczne straże, udały się rano o godzinie 9 na mszę św., po wysłuchaniu której — zaciągnięto straż honorową przy figurze św. Florjana w Rynku — ślicznie udekorowanej. Wieczorem na zakończenie uroczystości przemówił ks. dziekan Piszczygłową do zebranych strażaków i obywatelstwa. Odśpiewaniem pieśni: Wszystkie nasze dzienne sprawy" — zakończono uroczystość. — ka. —

REWANŻOWE ZAWODY w piłkę nożną rozegrał tut. klub sportowy „Odolanovia" z Kat. Stowarzyszeniem Młodzieży Męsk. z wynikiem 6—1. Sędziował p. K. Wełna. — ka. —

ZEBRANIE Rady Podokręgowej KSMM. parafji odolanowskiej odbyło się w niedzielę, dnia 3. bm. w obecności ks. Langkana i prezesa okręgowego. Uchwalono program Podokręgowego Zlotu wraz z zawodami lekkoatletycznemi na dzień 21. bm. — ka. —

TOW. GIMN. „SOKÓŁ" w sali b. Uniwers. Ludowego odbyło swe pierwsze, po przeprowadzonej reorganizacji, plenarne zebranie, na którem poza sprawami organizacyjnemi, poświęcono kilka słów organizowanej wycieczce przez Dzielnicę do Gdyni.

WIZYTACJE DEKANATÓW

Wizytacja dekanatu Ostrowskiego odbędzie się w następującym porządku: 29 i 30 sierpnia Wielkie Wysocko; 30 i 31 sierpnia Janków Przygodzicki; 30 sierpnia i 1 września w Chynowie; 1 i 2-go września w Kotłowni; 2 i 3 września w Mikstacie; 3 i 4 września w Czarnymlesie; 4 i 5 września w Cieszynie; 5 i 7 września w Odolanowie; 7 i 8 września w Jankowie Zaleśnym; 8 i 9 września w Raszkowie; 10, 11, 12 i 13 września w Ostrowie. Pogrzybowie; 9 i 10 września w Raszkowie; 10, 11, 12 i 13 września w Ostrowie.

Wizytacja kanoniczna dekanatu Olobockiego odbędzie się w następującym porządku: 13 i 14-go maja w Szczurach; 14 maja w Skrzebowie; 15 maja w Lewkowie.

Z Pleszewa

17 maja święto WF i PW. W niedzielę 17 maja br. jako w święto WF i PW dla miasta i obwodu gminnego w Pleszewie urządzone będą imprezy, które sprawdzą siłę i tężyznę cielesną naszej młodzieży. — Świętu zakreślono skromne ramy z uwagi na to że w bieżącym roku w dniu 7 czerwca przypada w Pleszewie ogólne święto PW i WF dla całego powiatu jarocińskiego (dj)

M. K. K. O. w nowej siedzibie. W czwartek 7 maja br odbyło się poświęcenie nowego lokalu M. K. K. O. przy rynku nr. 6. Tegoż dnia o godz. 8 rano odprawiona została Msza św., a o godz 17. poświęcił lokal ks. prałat Niesiołowski. Nowa siedziba kasy przedstawia się obecnie bardzo okazale. (dj)

Z Gniezna

PROMUNCJUSZ KARDYNAŁ MARMAGGI W GNIEŹNIE

W ub. środę około godz. 5-tej przybył do Gniezna pronuncjusz apostolski ks. kardynał Marmaggi w towrzystwie ks. kardynała Prymasa Hlonda i radcy nuncjatury ks. prałata Pacciniego. Dostojni goście zwiedzili Bazylikę, oprowadzani przez ks. biskupa Laubitza, podziwiając piękne freski. Po krótkiej wizycie u ks. biskupa odjechali ks. kk. kardynałowie do Warszawy.

BUDŻET MIASTA UCHWALONY

Uchwalenie budżetu m. Gniezna na rok 1936-37 nastąpiło ostatecznie w dniu wczorajszym po dość burzliwych starciach pomiędzy przewodniczącym a klubem „narodowym". Budżet zamyka się po obu stronach kwotą 1,460,332,51 zł. Za przyjęciem budżetu głosowało na 27 radnych 11, a 16 wstrzymało się od głosowania.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KROBI ZNALAZŁY SIĘ NA WOKANDZIE SĄDOWEJ

W sądzie okręgowym w Ostrowie toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko Pawlakowi Tomaszowi i tow., oskarżonym o spowodowanie awantur w czasie jarmarku. Było to dnia 4 lutego 1936 w Krobi pow. Gostyń.

W dniu tym miał się odbyć jarmark, który został zapóźno odwołany. W tym samym czasie mieli bowiem bezrobotni urządzić pochód. W czasie likwidowania pochodu przez policję doszło do starcia. Ze strony bezrobotnych padły strzały. Kilka osób zostało rannych.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, zasiadło na ławie oskarżonych kilkunastu bezrobotnych W wyniku rozprawy skazani zostali na rok więzienia: Pawlak Tomasz. Maciejczak Franciszek. Zaborowski Władysław Nowak Edward. Stankowski Edmund. Wales Józef. Grodzki Tomasz. Nowak Antoni i Grodzki Jan. Rok i 4 miesiące więzienia otrzymał Jankowski Marjan. Wreszcie Wałkiewicz Stanisław otrzymał 8 miesięcy więzienia a Kossowski Stanisław 4 miesiące więzienia. Uwolnieni zostali: Gość Józef, Ratajczak Stanisław i Biernaczyk Stanisław.

Na rozprawę powołano ponad 30 świadków.

SUROWY WYROK ZA SPRZENIEWIERZENIE

Skazanie b. kierownika Wydziału Ubezp. Społ.

POZNAŃ

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj emerytowany kapitan W. P., były kierownik wydz. gospodarczego Ubezpieczalni Społecznej Sergjusz Zabawski. Akt oskarżenia zarzucał mu sprzeniewierzenie szeregu kwot pieniężnych na ogólną sumę 4000 zł. oraz przywłaszczenie sobie ruchomości Ubezpieczalni Społecznej wartości około 700 zł. Bliższe szczegóły sprawy oświetlają nam doskonale bałagan, jaki musiał panować w wydziale gospodarczym za czasów kierownictwa oskarżonego Zabawskiego. W czasie od pierwszej połowy 1933 do marca 1935. zarządzał oskarżony awansami; — były to sumy bieżące, któremi płacił zwykle kierownik działu gospodarczego dostawców i rzemieślników. Oskarżony, jak sam zeznaje, w 1933 r. spostrzegł pewne braki w rozliczeniach awansów i usiłował to naprawić tembardziej, że dowiedział się o grożącej lada dzień rewizji. Od tej chwili zaczyna się oszukańcza działalność Zabawskiego. Fałszuje on kwity rozmaitych firm na rozmaite dostawy, powiększa sumy rachunków, byle tylko zwiększyć sumę wydanych awansów.

Przesłuchany Zabawski nie przyznał się początkowo do winy i dopiero, gdy przesłuchano kilku świadków, którzy odsłonili niektóre jego machinacje, oskarżony załamał się i przyznał się całkowicie do nadużyć. Po przyznaniu się oskarżonego do winy, postawił wniosek adw. Kuligowski, by zrezygnować całkowicie z zeznań pozostałych świadków. Sąd wniosek ten odrzucił.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków i po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd skazał Zabawskiego za sprzeniewierzenie 3 865 zł. na półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata, uznając równocześnie powództwo cywilne w wysokości 2 777 zł.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. Sosiński, oskarżał prok. dr. Kuczma.

ZE STRACHU PRZEKUPIŁ POLICJANTA

Arcyzabawna historja właściciela jadłodajni żydowskiej

POZNAŃ

Historja ta brzmi trochę nieprawdopodobnie, a jednak zgodną jest w stuprocentach z prawdą. Pamiętamy jeszcze dobrze drobne antyżydowskie rozruchy, które miały miejsce w lutym br. w Poznaniu. Podczas demonstracyj ulicznych znalazła się w t.zw. „dzielnicy żydowskiej" drobna grupa studentów, którą spostrzegł właściciel żydowskiej jadłodajni Icek Guzik.

Guzik zbladł ze strachu i niewątpliwie pod wpływem tego uczucia pobiegł szybko do policjanta, któremu przemocą wpakował 10 zł do kieszeni, błagając go równocześnie o „specjalną opiekę" przed „pogromem".

Posterunkowy istotnie zaopiekował się Guzikiem, zabierając go ze sobą na komisarjat celem spisania protokółu za przekupstwo. Cała historja zakończyła się obecnie w sądzie. Sędzia zaaplikował Guzikowi 6 mies. więzienia za przekupstwo policjanta. Tak więc historja cała zakończyła się prawdziwym pogromem tchórzliwego żyda.

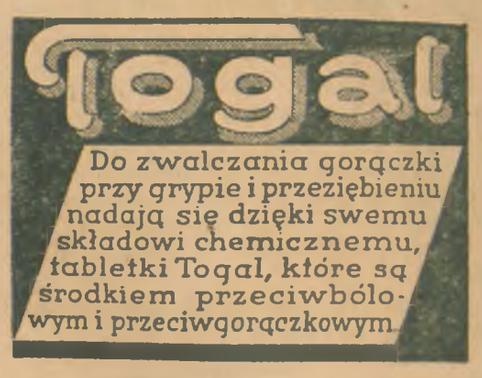

XIX Zjazd Delegowanych Kat. Stow. Młodzieży Męskiej

Doroczny zjazd oddziałów K. S. M. M. rozsianych na terenie Archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej odbędzie się w niedzielę dnia 17 maja br. Po mszy św. delegaci udadzą się przemarszem na obrady do sali Domu Rzemieślniczego. Zebranie zjazdowe rozpocznie się punktualnie o godz. 10.45. Zjazd zapowiada się bardzo licznie, gdyż będą na nim reprezentowane wszystkie oddziały. W przededniu zjazdu odbędzie się całodniowa odprawa kierownictw okręgowych oraz naczelników odpowiedzialnych za pracę nad wychowaniem fizycznem w terenie. Zjazd oraz poprzedzająca go odprawa z pewnością przyczyni się do dalszego rozwoju tej zasłużonej katolickiej placówki młodzieżowej.

GENDERA (WARTA) NA CZELE „STRZELCÓW" POZNAŃSKIEJ A - KL.

Po piątej niedzieli rozgrywek o wiosenne mistrzostwo A klasy Pozn. OZPN-u tabela „strzelców" przedstawia się następująco:

9 bramek: Gendera (Warta)
8 bramek: Mikołajewski (Legja).
7 bramek: Młynarek (Ostrowja)
6 bramek: Nawrot (Warta)
5 bramek: Jankowiak Fr. (Polonja), Klimczak (Legja), Musielak (HCP.), Skrzypczak (H.C.P.), Skowroński (Legja), Gensler (H.C.P.), Leiński (KPW. Ostrów).
3 bramki: Wawrzyniak (Ostrovia), Kwiatkowski (Polonja), Stock (HCP.), Narożny (H. C. P.).
2 bramki: Wardyński (Korona), Knioła II (Warta), Ratajczak (Unja), Jankowiak Al. (Polonja), Leiński II (Ostrovia), Duda (Legja), Preja (KPW. Poznań), Białas (KPW. Poznań).
1 bramka: Markiewicz (Legja), Jankowski (Unja), Siejek (Unja), Bilewicz (Legja), Gorynia (Polonja), Błoch (Ostrovia), Walczak (Legja), Szafrański (Korona), Śmiglak III (Warta) Sobkiewicz (Warta), Lis II (Warta), Schreier (Warta), Biegański (KPW. Poznań), Szymański (KPW. Ostrów), Gabryelewicz (Korona), Lechnowski (Korona), Leśniak (Korona), Dusik (Legja).

W 19-tu dotychczas rozegranych spotkaniach padło ogółem 114 bramek, w tem 3 tylko „samobójcze" (2 dla Korony, 1 dla Polonji-Leszno). Zdobywcami bramek było 40 graczy.

CZTERY CIOTKI

— Czasem człowiek nastawi się w jakimś kierunku, wszystkiemi fibrami tam zmierza, a potem w rezultacie wyskakuje coś zupełnie nieoczekiwanego.

— A, bywa tak czasem.

— No naprzykład, ten wypadek z czterema ciotkami.

— Z czterema ciotkami? Nie tego nie słyszałem.

— Był sobie pod Czarnkowem hrabia Janusz Zasławski. Stary kawaler. Miał cztery ciotki: ciotkę Różę, ciotkę Florę, ciotkę Juljette i ciotkę Helenkę. Wszystkie cztery były już bardzo stare.

— A czy bogate?

— O to właśnie chodziło. Były szalenie bogate, wszystkie cztery były staremi pannami i jedynym spadkobiercą po nich miał być właśnie hrabia Janusz.

— No, i nie mógł się doczekać...

— Wprost przeciwnie. Kochał wszystkie cztery ciotki tkliwą miłością szczerze oddanego siostrzeńca. Na imieniny posyłał im torty orzechowe z marcepanowemi różami, o urodzinach udawał, że nie pamięta. Na wilję zapraszał je do swego zamku i dzielił się opłatkiem, potem na fortepianie grał jednym palcem kolędy, ciotki śpiewały na cztery głosy. Słowem, była to przykładna rodzina, tylko naturalnie bez dzieci.

— No spodziewam się...

— Więc hrabia Janusz kochał ciotki, z drugiej jednak strony chciał być, jak mawiał, w porządku wobec siebie samego, nie cierpiał bowiem niepewności. Bardzo poufnie zwrócił się do notarjusza.

— Rozumiem, chciał umałoletnić ciotki i potem owładnąć ich majątkiem.

— Ale wprost przeciwnie, mówiłem ci już, że stosunek między nim a ciotkami był jaknajlepszy. Nie, poprostu chciał się dowiedzieć co będzie, jak która z ciotek umrze.

— No przecież powiedziałeś przedtem, wtedy miał on dziedziczyć.

— Zaraz widać brak wyszkolenia prawniczego... Dziedziczyć miał po śmierci wszystkich czterech ciotek. Nie, jemu chodziło o to, co będzie, jeżeli ciotki będą umierać pojedynczo. Bo musisz wiedzieć, że te ciotki nie były siostrami, tylko że były ze sobą bardzo daleko spokrewnione. Problem prawniczy nasuwał się taki: która ciotka dziedziczy po której ciotce. Co będzie jeżeli poumierają w kolejności: ciocia Róża, potem ciocia Helenka, potem ciocia Flora, potem ciocia Juljetta. Czy po Róży dziedziczy Flora, czy Helenka, czy może razem Juljeta i Flora. A co będzie, jeżeli pierwsza umrze Juljetta. Czy wtedy dziedziczy Flora, czy też może Róża do jednej trzeciej, a Helenka do dwóch trzecich. Rozumiesz, to wcale nie było takie proste, mogły zajść nieoczekiwane komplikacje. Naprzykład powiedzmy Juljetta, najmłodsza, dziedziczy wszystko po tamtych trzech i wychodzi zamąż za jakiegoś bałwana.

— Ile ona ma? 64, ach naturalnie, w tym wieku bardzo łatwo...

— Właśnie. Potem umiera i okazuje się, że cały majątek dziedziczy...

— Bałwan.

— Tak, tak, hrabiemu Januszowi chodziło o to, żeby mu notarjusz wyjaśnił wszystkie sytuacje prawne, zależnie od kolejności zgonów ciotek. Poprostu ponumerował ciotki: a, b, c, d, i wymienił notarjuszowi wszystkie schematy. Więc jaka będzie sytuacja, jeżeli ciotki umrą w kolejności a, b, c, d, jaka, jeżeli umrą w kolejności b, a, c, d, jaka, jeżeli c, a, b, d.

— Rzeczywiście, mogły umrzeć według szesnastu kombinacyj.

— Notarjusz odpisał ogromnie sumiennie, bo był to jeden z najpoważniejszych notarjuszów w Poznaniu. Na każdy schemat odpowiedział oddzielnie, co więcej, dodał krótki opis sytuacji prawnej któraby zaszła, gdyby ciotki ginęły parami, naprzykład w katastrofach lotniczych. Na zakończenie jednak dodał następującą uwagę: „Gdyby wszakże Panu Bogu spodobało się powołać do Swej chwały najpierw Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego..."

Szymon Pigwa

„Małżeństwo" powiedział znakomity pisarz angielski Bernard Shaw, jest jak twierdza. Ci, którzy znajdują się zzewnątrz chcieliby się do niej dostać, ci, którzy tam są zamknięci, pragnęliby corychlej ją opuścić.

Swe bogato zaopatrzone działy:

firan, narzutek, serwet, kap, dywanów, chodników, brokatów oraz wszelkich obić meblowych wraz z dodatkami tapicersko-dekoracyjnemi poleca:

M. Pieczyński

Poznań, Stary Rynek 44 - Tel. 24-14 parter i piętro

Największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce

Tania wyprzedaż resztek i pojedynczych firan

Sprzedaże

FORTEPIAN dobrze utrzymany sprzedam bardzo tanio Zdunowska 26a m 1 DO 346

Majątki

MAJĄTKÓW 30—300 mórg ziemi — pszennej oraz domów z ogrodami śpiesznie poszukuje Otręba Jarocin Kilińskiego 2 D O 362

Tapczany - leżanki - materace

oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p Brykczyńskiego

DO 215

UWAGA! UWAGA!

Przyjmuję wszelkie obuwie na miarę ze wszystkich gatunków skór i zamszów oraz wszelkie reperacje po cenach b. korzystnych

ST. HERB - C

Ostrów, ul. Wrocławska 44

Reklama dźwignią handlu

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł, z odnoszeniem do domu 1,50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. P.K.O. w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90.